

~~\_\_\_\_\_~~ 753 758

Litwa. Obóz oficerów internowanych w Kalwarii. Rok 1943 - lipiec. 753 758  
Trojska Czerwienie zajmują Litwę. Wielu kolegów nie może dostać się w rękę bolszewi-  
cką, ucieka do zaboru niemieckiego inni zaś do trójki. ~~\_\_\_\_\_~~ porzekają, porzekają na wywężenie  
według wielkiego prawdopodobieństwa na Łybie, Kamurath, czy też Kalk. Nadchodzi wczesnie  
dnia 8 lipca, w którym obstarano nasz obóz (miejscowość NKWD). 9. VII popołudniu nadchodzi  
rozkaz zdawania bielizny litewskiej i koców, oraz broni, kolczy i obuwia męskiego, wrec-  
cie ostrej naczyni, jak brzytwa, noże, widelce, a nawet igły i agafki. Górszki przygotow-  
nia do wyjazdu. Ostatnią noc w Kalwarii przespaliliśmy na gołych deskach przycz. Godz. 4  
rano w dniu 10. VII południe, kółka śniadania i wymiar z nocnymi na boisko przytę nocej,  
gorze byliśmy ustawieni w 3 narwach i kompaniami. Jakich komandir "podpułkownik" wy-  
dawał dowodnie rozkazy i rozkazy, dołyżkę poroktu i próby ucieki. Bierni zapowiadali  
się słoneczny i upalny. Lasy spokojni, tuż na karku twarzy malowała się niepewność  
toż, a w cichych replach do to się słyszeć zdania, że nie jedyną przyczyną zyciem, chyba tylko  
za to, że się jest Polakiem. Należy więc zdany na Łaskę Łow, ziediał na swych walizkach,  
względnie wykarierał poroktowanie nocny. Około godz. 9-9 pojawiły się furmanki, ce-  
lern przesłania narytek nocny na staję kolejową, odległą o 5-6 km. Oczyszczenie płomien-  
nymi okarami się nawe nadzieje, ponieważ furmanki otrzymali rozkaz od "komandira"  
powrotu do domu, co było powitane z cichym oburzeniem i śmiechem. Ponieważ walizki były  
zbyt ciężkie, aby je dowieźć na dworzec, rozpoczęli się ponowny górszkowy i ich przegląd prze-  
właściciele i myślenie naprawdę cennych rzeczy jak: ubrania, buty, bielizna pościelowej,  
kucharek, że nawet całych walizek, by zmniejszyć ciężar. - Nadawa wreszcie kompania pozit-  
ku żołdaków litewskich, ponieważ wliczono je jedna, "rota" "bojów" z nabitymi kb i r.k.m.

2  
oraż bagażami na broni, za mało było na tydzień berbrannych oficerów. „Bojcy” przeważnie  
o drubim, mongolskim wyrazie twarzy i skórnym oczach. Pada wrenie rothar państwa 758 kaidy  
chwycił woj bagari i ustawił się w nakaronym porgotku, twarzą do zamkniętej jennei bramy  
koiska. Obwarowani ciszarem walizek, plecaków i tomoków suramy w drogę. Siłniej poma-  
gają słabym, ten wielki rusa jeure po drodze za tyłko maie, aby dojść do stacji. „Bojcy”, jak  
i żołdacy litewscy pilnie strzegą nas z karabinami w rękę, gotowiymi do strzału, a strasza-  
nymi her ceremonii w naszą stronę. Pucerono nas, iż kaidego i nastąpiła, gdyby ktoś  
imię choiely jeden krok w bok mykonac. Kiedy manerowaliśmy przez miasteczko, signały  
nas ratronie oczy między polki, ukradkiem uwyglądającej z za uęgla budyrku, my bei  
plotu. Stricjedne rze błogostawili miśamowicie smutny kolumns, skryci przed argusowym  
ochiem nowych władców. ~~W~~ ~~mi~~ ~~na~~ ~~tego~~ ~~kolęgi~~, która przyjechała poiegnai zis  
myiem, remdlata na ulicy na widok pochodu. To iż z budaceka stało niewiadomo, bo  
nam mi pozwolono nawet wrokiem ięrsai zis z ięzeliymi. — Zmawronym i zgranym  
powolono na krótki wypocynsk porid miastem i marz dalej. Na stacji przybyliśmy o godz.  
14-iej, gotu ciekat jui na nas pociąg z oknami zatratowanymi lub porabijanymi kompletnie.  
Zaladowano nas po 48 ludzi, skutkiem czego w wagonach panowała strasna ciemnota. Nie  
wiadomo było, jak ~~na~~ ~~nie~~ ~~umieścić~~, by samemu ulokowai zis jakolako w zamkniętym pudle,  
bez dostępu w dostatecznej ilości powietrza. Przez trzy dni przyjeżdżaliśmy między niemożną  
i w czasie najwstrętnych upałów, bez możliwości zapokojenia prażnienia, bo o dostarcze-  
niu wody mowy mi było. Za listem słuch z którego wagonu wyskoczyło. Położyły  
zis strony, zatrzymano pociąg. Jednego z nich schwytało, drugi zaś zdołał umknąć.  
Pociąg ruszył dalej w miernane. Lepsiysa noc. W ciągu dnia upał wznagał się, podnie-

cajosa pragnienie. Nadomiar wrypytkiego, fizjologia domagata się wyciągnięcia, a nasi  
komisjenci ani myśleli o tem, by nam udzielić ratowania wyciągnięcia. <sup>3</sup> ~~Wszystko~~ ~~Onmia~~  
ny ukarały się obrumy, a lityski wiasnowały, że zbliżamy się w ofers bony, w ten istotnie na-  
stąpiło. Llewony deuter sfałt. Skonystalidny z ufragmionych kofpli; wystawialidny uaiuy-  
nia, ile tylko było moźna, by w ten ofors zebrać wodę, ściekającą z dachu wagonu, uga-  
nić pragnienie. Narym „bojcom” mi przedobrad się ten manewr, wytracali wręc karabinami  
uawpna z rżk. Dojechaliidny do srodoceuna, gdzie pociąg nasz przestawiono na berlutny  
kocnicy; tam padkami wypurorano nas z wagonów, by wręcić „ulizę” sobie w mieloli. —  
Przy tej własnej funkcji „komandir” iastneq umow, że jeden krok dalej, a rozlegną się strasy.  
Kto tylko mógł ratował się z pospiechem, ponieważ „towarowcy” uucierze popędzali do tego.  
Na stacji nastąpiło pnuadzenie nas do wagonów, stojących już na reszotorowej linii. Tutaj  
otrzymaliidny konserwy po 1 puce na dwoch, chleb i jakieś ryby surowe i niemożnośćalone,  
których nikt nie mógł jeść. — W dwoistku otrzymaliidny wręcić rewolwmi na pobraenie wody  
z pobliskiej studni. Dojechaliidny do st. kol. Korielki, gdzie uyciesliidny, grupowani po osi-  
miu i wagonami. W oczekiwaniu na zgrupowanie całości transportu, wręcić uycieszeni  
z wagonu koldy uadawiani byli na braku i nikt nie śmiał wstać, ponieważ inowid groziła  
kula. Po honorowej ceremonii uucyliidny w drogę. Klaster w Korielku służył nam pnuadzo-  
ny, przedstawiał istną ruinę. Budynki otworone wysokim murami. W jednej celi kuchnia do-  
rowa, w drugiej zaś uetero-pustrowe przyce. W ten sam ofors pobraowane przyce w ludzkiej klaw-  
turnych. Pokój np. uycieski ma trzy metry - trzy-pustrowe przyce. Na ludzkiej pasko napisów, któ-  
re świadczyły, że było około 10 tys. jeńców polskich wraz z oficerami. W ogrodnictwie i mając wstali  
uycieszeni, lew dohad, mi wiadomo. — W lokalu brud, ciemno, ciemno, jedno pludica,

oto pomiarzenia pomiarowe dla nas. - <sup>U</sup>dzięki naszym staraniom, niedługo zostały  
ocupione z obrzydliwych grzejników, a przytem przebudowane z nowych cegłowo-żelaznych  
i desek, po uprzednim umieszczeniu miedzianej izolacji roboczej.

753

Około czasu stopniowo zapomniał się, że nawet przyjechali koledry i Lotey, między  
którymi znalazł się kpt. Jarruckowski, komendant Flakowski w Stalpcach; jego zastępcę,  
kpt. Radomski. Obydwaj byli przedstawicielami cichej próbie badania, z rozmową kłóty  
(znatem ich osobicie z cyfry) wywnioskował można było, że ciekawość tylko śmierci. Po pew-  
nym czasie wywnioskował, że ciekawość - nie wiadomo. Jeśli ras' ich miła w naszym re-  
gionie - a więc zapewne jakosci, którzy byli tylko dobrymi zynami Polaki. —

M. p. dn. 6. III. 1943r.

Jędrzejewski